GAZETA LWOWSKA.

Czwartek — Nr. 41. — 7. kwietnia 1836.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość najwyższém postanowieniem Swojém z d. 15. marca r. b., przesłaném do nadwornéj komisyi nauk, raczył galicyjskiego wice-prokuratora kamery, dra. Jérzego Holzgethan, mianować najłaskawiéj dyrektorem nauk filozoficznych przy uniwersytecie we Lwowie.

C. k. połączona kancelaryja nadworna, galicyjskiego piérwszego komisarza obwodowego, Ignacego Hitzgern, mianowała sekretarzem gubernijalnym w Galicyi.

C. k. komisyja nadworna nauk raczyła katedrę języka polskiego przy realnéj i handlowéj akademii we Lwowie, nadać Janowi Julijanowi Szczepańskiemu, dotychczasowemu suplentowi téjże katedry.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Podług wiadomości z New-York z d. 27. lutego, nieporozumienia z Francyją już teraz i pod względem formalności zupełnie załatwionemi zostały.

Godnemi uwagi są usiłowania licznéj ludności niemieckiéj w Stanach Zjednoczonych, zaprowadzenia języka ojczystego w rozprawach publicznych. W Penzylwanii, gdzie w krótce przedsiębraną będzie rewizyja konstytucyi, ważna ta sprawa przy téj sposobności wniesioną zostanie; podobnego wniesienia spodziéwają się także w Państwie Ohio, gdzie przeszło 100,000 Niemców osiadło, także w Michigan. Liczba dzienników niemieckich mnoży się tam codziennie.

Nie dawno umarła w New-York Joice Heth, jak twierdzą była mamka Washingtona, mająca 162 lat i jest niezawodną rzeczą, że była najstarszą niewiastą na świecie.

Portugalija.

Podług listów z Lizbony z d. 1. marca, umieszczonych w dzienniku *Times*, królowa miała księciu Terceira poruczyć skład nowego ministeryjum.

Tenże dziennik *Times* pisze po między doniesieniami giełdowemi następujące wiadomości pod d. 19. marca: Dosyć smutne doniesienia dochodzą z Lizbony. Ministeryjum Camposa, na które tutejsi wierzyciele portugalscy z tak wielką zapatrują się obawą, nie zostało jeszcze rozwiązane, jak się spodziéwano według ostatnich wiadomości, lecz zapewne aż do przybycia księcia portugalskiego zostanie przy stérze rządu. Bank lizboński prawie przepełniony został natłokiem udział w nim mających osób, a minister skarbu miał, jak słyszymy, to dziwne w kortezach wyrazić oświadczenie, że mu nie wiele na tém zależy, ażeby za granicą utrzymać kredyt Portugalii.

Hiszpanija.

Moniteur donosi pod d. 20. marca: Depesza telegraficzna z Narbonny zawiadamia, że d. 6. wybuchły rozruchy w Walencyi. Kapitan jeneralny Caratala zmuszony został od gwardyi narodowéj do opuszczenia miasta i dowództwa. Ma go zastąpić Mendez-Vigo. Dnia 14. odparto atak powstańców pod Berga; mieli mnóstwo zabitych i rannych. Cofnęli się do Pratde-Llusanes, dokąd pułkownik Aspiroz udał się d. 15. w 4000 krystynosów, dla uderzenia na nich. Dnia 11. marca był Mina w Tarragonie, a dnia 17. w okolicy Cervery.

Journal de Paris z d. 21. marca umieścił wyciąg z raportu, który jenerał Espartero zdał o potyczce pod Orduną, a z którego okazuje się, że takowa była małéj wagi. — *Gujenne* zaś opisuje w ten sposób pomienioną potyczkę: »Dnia 5., a nie d. 9. marca, wpadł jenerał Espartero, prawie niespodziéwanie, na Ordunę i zabrał w niewolę 125 ludzi, którzy do batalijonu kastylijskiego wcieleni byli i składali część załogi Mercadilla. Żołniérze Don Carlosa zmuszeni byli z początku cofnąć się, lecz wsparci wnet nowemi batalijonami, wyparli Espartera z Orduny, który uciekł według zwyczaju swojego.

Podług *Gazette de France* Don Carlos przeniósł d. 14. marca główną kwatérę swoję z Durango do El-Orio.— Dnia 13. stał Cordowa w Wittoryi, mając pod sobą blizko 12,000 ludzi; na przeciw niemu stało pod jenerałem Casa-Eguja 28 batalijonów karlistowskich. Dniem wprzódy lekka

utarczka zajść miała pod Penacerrada. — Z kąd innąd znowu dowiadujemy się, że 8000 ludzi po części Hiszpanów, po części Portugalczyków, wkroczyło d. 12. marca do Balmacedy. Sądzą, że za dni kilka do krwawych przyjdzie bitew.

W Madrycie wyszedł wyrok datowany pod d. 9. marca, a adresowany do ministra sprawiedliwości, który postanawia zniesienie wszystkich na półwyspie znajdujących się klasztorów i zakonów. Odtąd pozostaną tylko trzy dla misyjonarzów przeznaczone kolegija i klasztory pijarów, tudzież braci miłosierdzia z St. Juan de Dios. Daléj postanawia artykuł 5. tegoż wyroku: »Junty, mające być w stolicy każdéj dyjecezyi postanowione, zmniejszą klasztory żeńskie do liczby koniecznie potrzebnych.« Przy znoszeniu klasztorów następujące zajdą warunki: 1) Żaden klasztor żeński nie może istnieć, który ma mniéj jak dwadzieścia zakonnic. 2) W żadném miejscu nie może być dwa lub więcéj klasztorów jednego zakonu. Do pozostałych klasztorów odtąd ani męszczyzn, ani kobiét na nowicyjat przyjmować nie wolno. Mnichy i zakonnice, dotąd pozostali w klasztorach, mogą każdą razą z klasztoru wystąpić. (Rząd znosi przeto wieczne śluby.) Każdy gubernator cywilny może dać do tego upoważnienie mnichom i zakonnicom swojéj prowincyi. Sądownictwo nad sekularyzowanymi mnichami przechodzi na ordynaryjaty.« Art. 20. postanawia, ażeby wszelkie dobra, ruchomości, zapisy, prawa i pretensyje tak zniesionych, jakoteż istnących dotąd męzkich i żeńskich klasztorów, wcielonemi zostały do kasy, umarzającéj długi krajowe. Sekularyzowani mnisi, nie mający probostw, pobiérać będą dziénnie ze skarbu 5 realów; taką samę sumę pobiérać będą sekularyzowane zakonnice; pozostali zaś w klasztorze tak mnisi, jakoteż zakonnice, pobiérać będą tylko 4 reale dziénnie.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 18go marca hrabia Aberdeen rozwinął zapowiedzianą dnia poprzedniczego mocyję swoję pod względem prowadzenia wojny w Hiszpanii: »Nie jest zamiarem moim« rzekł »wchodzić w szczegóły politycznego systematu, jakiego trzyma się teraźniejsze ministeryjum naprzeciw rządowi hiszpańskiemu, lub w szczegóły tego udziału, jaki toż ministeryjum mniemało być obowiązkiem swoim mieć w wojnie domowéj na pirenejskim półwyspie; także wznosząc tę rozprawę zastawiam się przeciw owemu podejrzeniu, jakobym szedł za podszeptami ducha stronniczego. Nie, niémam bynajmniéj zamiaru ministrów króla jmci na naganę wystawiać. Niémam nic do czynienia z Don Carlosem i nie czuję najmniejszéj sympatyi ani dla jego sprawy, ani dla jego stronnictwa. Nie ganię tego, że gabinet nasz uznał prawność rządu królowéj i że zawarł z nim stosunki przyjacielskie. (Oklaski.) Wiém o tém, że z rządem królowéj traktatem połączeni jesteśmy i lubo dzisiaj także, jak to z początku czyniłem, odrzucam politykę, która ów traktat zawarła, jednak nigdy mi to na myśl nie przyjdzie, ażeby potwierdzony przez króla i królewskiém słowem jego zaręczony traktat nie miał być wiernie wykonanym. (Słuchajcie, słuchajcie!) W mocyi mojéj mam jedynie zamiar zwrócić uwagę na godny politowania charakter hiszpańskiéj wojny domowéj, gdyż sprawa ta nietylko nas jako ludzi, ale także jako Anglików obchodzi, ponieważ Anglia czynnie wpływa do téj wojny, którą hańbią zgrozy, niesłychane w dziejach narodów ucywilizowanych. (Oklaski.) Co, pytam się, stało się teraz z konwencyją lorda Elliota? Czyliż nie rozdarto jéj i z pogardą nogami nie podeptano? Charakter teraźniejszéj wojny w Hiszpanii jest taki, że najdziksze narody, nawet Kanibale, wstydzićby się go powinny. Przypominam jedno tylko bezprawie: zamordowanie staréj matki Cabrera! Raz jeszcze powiedzieć muszę, że honor Anglii i naszego rządu, połączony z honorem królowéj, powinny zająć się tém, ażeby ludzkość i ucywilizowana Europa nie były dłużéj zasmucane i oburzane codziennym widokiem takich okropności. Chętnie chcę wierzyć, że teraźniejsi ministrowie pojęli obowiązki, jakie ich stanowisko wkłada na nich, i że wykonania tychże nie zaniedbali; lecz byłoby dobrze, ażeby izbie i krajowi wszelką w tym względzie odjąć wątpliwość i przeto wnoszę, iżby na stole izby złożony został odpis korespondencyj, prowadzonych przez naszego ministra spraw zagranicznych z rządem królowéj Hiszpanii, dla położenia tamy krwawym okropnościom tamtejszéj wojny domowéj.« (Odpowiedź lorda Melbourne na tę mocyję umieścimy w przyszłym numerze Gazety naszej.)

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 18go marca, po rozpoznaniu niektórych spraw miejscowych, zabrał głos sir Stratford-Canning i zwrócił uwagę izby na ostatnie wypadki w Krakowie. »Przyrzekłszy, przypominam izbie« rzekł »zajęcie Krakowa przez połączone wojska Austryi, Rossyi i Pruss. Zajęcie to, z początku wątpliwém się zdające, aż nadto potwierdziło się teraz, a ponieważ niéma o tém teraz najmniejszéj wątpliwości, przeto ośmielam się mieć ufność, że zacny sekretarz stanu do spraw zagranicznych udzieli nam o tym wypadku potrzebnych wyjaśnień. Zajęcie Krakowa jest wypadkiem, który przynajmniéj wielkie podejrzenie wzbudzić i do żywych rozpraw doprowadzić powinien.« Mowca przechodzi tutaj do

znanych już szczegółów tego wojskowego zajęcia, które być mienił wielkiém a w skutkach może nader ważném złamaniem traktatów. »Wprawdzie« rzekł »ludność państwa Krakowa nie przechodzi 120 do 130,000 dusz, a jego obwód niéma więcéj jak 500 (angielskich) mil kwadratowych; lecz jak-kolwiek małém jest to państwo, z jego bytem politycznym łączą się względy największéj wagi, a w traktacie wiedeńskim wolne miasto Kraków jedno z celniejszych miejsc zajmuje.« — Tu sir Stratford-Canning odczytał kilka artykułów tegoż traktatu, dowodzących, że neutralność Krakowa formalnie zaręczoną była i że według słownego brzmienia traktatu tego nie powinna była siła zbrojna pod żadnym pozorem przekraczać obwodu wolnego miasta. »Nie ograniczono się na tém tylko« dodał, »że zaręczono niepodległość Krakowa, postarano się w równym sposobie o jego wewnętrzną administracyję, a różne punkta te zaręczone były z ową dobitnością i uroczystością, z jakiemi ucywilizowane tylko narody zobowiązania, w które wchodzą, utwierdzać mogą. Nie myślę dowodzić, że Kraków z Polską tożsamość stanowi; ale izba przypomni sobie może, że wielkie mocarstwa chciały przez to dać nieszczęśliwéj Polszcze choć tę lichą pociechę, iż zostawiły Krakowu pewien rodzaj moralnéj narodowości, stowarzyszony z korzyściami handlowemi, tak, że w owym kraju został się przynajmniéj cień jeszcze, zostało się przynajmniéj jeszcze wspomnienie wolności. W takich okolicznościach powinna Anglija mocny czuć udział dla Krakowa, którego granic ze wszech stron żelazny strzeże despotyzm (słuchajcie!), oddzielający go od wszelkich związków z narodami sympatyzującemi. Przypomniéjmy sobie, że i my także podpisaliśmy traktat zaręczający niepodległość Krakowa, żeśmy winni czuwać nad utrzymaniem wszystkich jego klauzul. Obowiązkiem jest Anglii patrzyć, ażali uroczyście zawarte traktaty wykonanemi zostały lub nie, czuwać nad tém, ażeby równowaga europejska utrzymaną została. Anglija przecież nie będzie sama kładła podstawy do nowych związków mocarstw północnych przeciw sobie i Francyi, teraźniejszemu sprzymierzeńcowi swojemu. Uwagi te natchnął mi wprawdzie duch spokojny (słuchajcie!) ale zarazem i przedewszystkiém natchnęła mnie niemi chęć pokazania mocarstwom zagranicznym, że wdzierania się do praw naszych bynajmniéj cierpiéć nie chcemy. (Słuchajcie!) Anglicy, jak rzecz naturalna, czują sympatyję do zacnego narodu Polaków (oklaski) i spodziewam się przeto, że zacny lord (Palmerston) da nam w tym względzie zaspakajające wyjaśnienia. Musiał bez wątpienia bliższą powziąć wiadomość o przyczynach, które do zajęcia Krakowa spowodowały; cieszyłoby mnie to bardzo, gdybym je mógł poznać.« Tu mowca przywiódł na pamięć nieszczęścia Polski. »Kiedy Anglija« rzekł »na okropności w tym kraju popełniane bez zgrozy patrzyć nie mogła, z równém uczuciem zgrozy na to także zapatrywać się będzie, czego się przeciw Krakowu dopuszczono. Mniemane zabiegi i rozruchy, które w oném mieście zajść miały, nie upoważniają bynajmniéj do przekroczenia granic tego państwa; lecz czyliż izba może sądzić, iż takowe były tak dalece znaczącemi, iżby mogły niepokoić trzy wielkie mocarstwa, z których jedno ma wojska na stopie wojennéj 700,000, drugie 300,000 a trzecie prawie także tyle? (Słuchajcie!) Mówiono, że dwory opiekuńcze niczego więcéj nie chciały, jak tylko schwytania zbiegów, którzy przed sądami krajów swoich z porzucenia chorągwi wojskowych usprawiedliwić się mieli. Słychać, że 400 ludzi wyprowadzono za granice Austryi; czyliż izba może być tego zdania, że owi emigranci znajdowali się istotnie w przypadku, przewidzianym artykułem traktatu, a upoważniającym do wypędzenia z Krakowa karze podpadających osób? Możeż wiedziéć izba, ażali w ich liczbie nie znajdowało się także kilku Anglików? (Słuchajcie!) Kto pod jakimbądź pozorem jaki artykuł traktatu przekroczy, to rozumié się przez się, że nie weźmie sobie tego do sumienia, gdy i inne przekraczać będzie. (Słuchajcie, słuchajcie!) Upraszam przeto zacnego lorda udzielić izbie niektórych wyjaśnień, przyczém jednakże jak najwyraźniéj oświadczam, że nie jest bynajmniéj zamiarem moim rządowi kłopotu przyczyniać.« — Lord Palmerston odrzekł: »Mój wielce zacny przyjaciel nie potrzebuje żadnego usprawiedliwienia, wznosząc w izbie tę sprawę, która najgłębszą sprawiła tu senzacyję. Ponieważ niepodległość Krakowa traktatem obwarowaną została, który także Anglija podpisała, przeto przekroczenie traktatu tego zasługuje ze wszech miar na naszę największą baczność. Ubolewam, iż nie mogę dać izbie żadnych w tém zaspakajających wyjaśnień, ponieważ od trzech mocarstw, którym rząd j. król. mości przesłał noty w téj sprawie, żadnéj jeszcze nie otrzymałem wiadomości. Traktat zawiérał bez wątpienia ten obopólny warunek dla Państwa Krakowa, ażeby toż pewnych, traktatem wymienionych osób, nie mieściło w sobie, lecz ażeby je wydało na żądanie owych trzech mocarstw, których one były poddanymi. Na téj klauzuli rezydenci trzech mocarstw opiérali żądanie swoje do Senatu krakowskiego, ażeby polskich emigrantów wydalił z wolnego miasta Krakowa. Lecz to wyraźnie jest w sprzeczności z brzmieniem traktatu, ponieważ rezydenci nie dopominali się wydania onych osób mocarstwom, których one były poddanymi, lecz zażądali wypędzenia ich w przeciągu

dni ośmiu z obwodu państwa Krakowa. Ale pytamy się, czy w powodzie przytoczonym przez trzy mocarstwa, jest usprawiedliwienie owych użytych przez nie ostatecznych środków przemocy? (Słuchajcie!) Powiadali, że w Krakowie osiadła od niejakiego czasu pewna ilość polskich emigrantów, którzy z innymi niechętnymi tak w rossyjskiéj jakotéż pruskiéj Polszcze utrzymywali regularny związek i usiłowali wzniecić rozruch w tych krajach. Jeźli ten zachodzi przypadek, natenczas Kraków nie miał w saméj istocie prawa »tych buntowniczych zbiegów i emigrantów« przechowywać. Lecz jeźli wtedy trzy mocarstwa miały może prawo, wezwać rzecz-pospolitę do wydalenia tych emigrantów, nie wynika z tąd jednak, że mogły być upoważnionemi przystąpić do zdziałanego przemocą wojskowego zajęcia Krakowa, li z powodu małéj odwłoki, która zaszła między ogłoszeniem ich żądania a wypełnieniem onegoż. (Słuchajcie!) Zdaniem mojém żądanie to o wiele przechodziło brzmienie traktatu. Kraków odebrał rozkaz wypędzić mnóstwo osób, z których wiele osiadło w mieście, tam się pożeniło, miało familije, majątki, lub wstąpiło w służbę publiczną. (Słuchajcie!) Lubo muszę dodać, że żądanie to późniéj cokolwiek zelżoném zostało; tyle jednak jasną jest rzeczą, że trzy mocarstwa powinny były piérwéj wyczerpać wszystkie dobrotliwe sposoby, za nim przystąpiły do tego gwałtownego środka, a Wielka Brytanija, jako wspólnie podpisująca traktat, powinna była być o tym ich zamiarze zawiadomioną. Że trzy mocarstwa nie uczyniły tego, uważam to za milczące uznanie słuszności kraju naszego w téj sprawie (słuchajcie!) i odpowiedź nasza na to zapytanie byłaby bez-wątpienia odradzającą. Co się zaś tyczé sposobu, jakim wykonano to zajęcie, z pobłażeniem wypadku tego pochwalić to muszę, że, potém co zaszło między Rossyją a Polską, nie rossyjskie lecz austryjackie wojsko wybrano do zajęcia Krakowa. »W końcu tak daléj przemówił zacny lord.« W istocie sprawa ta jest największéj dyplomatycznéj ważności; i dzisiaj już nie waham się oświadczyć, że niepodległość Krakowa dowolnie i bez przyczyny (*wantonly and causelessly*) nadwerężaną być nie powinna; bo lubo rzeczpospolita Krakowa co do obwodu swojego małe tylko stanowi państwo, wszelako pod względem zasady zasługuje na tę samę ścisłą względność, jak królestwo piérwszego rzędu. (Oklaski.) Jeśli owe rządy są tak roztropne, jak o nich mniemam, tak przewidujące przyszłość i tak pełne względów dla zasad, na których interes ich spoczywa, natenczas uczuć to powinny, że potężne państwa wtedy tylko własnego trwałego bezpieczeństwa spodziéwać się mogą, kiedy niepodległość państw mniéjszych, którą same zaręczyły, sumiennie szanują.« — (Ciąg dalszy tych rozpraw umieścimy w przyszłym numerze Gazety naszéj.)

Standard twierdzi, że sekretarze stanu do spraw zagranicznych i osad, lord Palmerston i Glenelg (dawniéj Charles Grant) zamyślają podać się do dymisyi i piérwszą posadę ma objąć hrabia Durham, ostatnią zaś lord W. Bentinck, dawniej wielkorządzca Indyjów, albo P. E. Ellice, były sekretarz wojenny i szwagier lorda Greja. *Courier* oświadcza, iż to podanie tego dziennika torysowskiego na téj gruntuje się zasadzie, że lord Palmerston miał posłuchanie u króla.

Globe zapewnia, że lord Palmerston przesłał zlecenie posłowi angielskiemu, lordowi Howard de Walden w Lizbonie, ażeby pretensyje księcia Wellingtona do rządu portugalskiego wsparł drogą urzędową i ażeby przy téj sposobności w najdobitniejszych wyrazach zganił postępowanie pana Campos, portugalskiego ministra skarbu, jakiego się tenże dopuścił, nie raczywszy rzucić okiem nawet na memoryjał księcia, podany mu przez angielskiego wice-konzula w Lizbonie.

Francyja.

Książę Orleański odjechał d. 19. marca do Belgijum. (Przybył tamże d. 20. t. m.) Jenerał dywizyi Marbot, adjutant księcia Orleańskiego i p. Maison, syn ministra wojny, oczekiwani byli w Rocroj, dla wytknięcia obozu w okolicy tego miasta na 21,000 piechoty a 3000 jazdy.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 19. marca przejrzano wiele próśb w porządku dziennym. Z tych jedna dała sposobność komisyi do oświadczenia, że rząd poczynił kroki, ażeby zwłoki Napoleona do Francyi przeprowadzono.

Pod względem wieści o interwencyi, rozszérzonych na londyńskiéj i paryzkiéj giełdzie, zapewnia *National* z d. 21, marca, że w rzeczy saméj projekt tego rodzaju przesłany był ze strony Hiszpanii i Anglii rządowi francuzkiemu, lecz że po długich nad tém rozprawach na propozycyje Hiszpanii i Anglii zupełnie przeczącą dano odpowiedź.

Gazette des Tribunaux z d. 17. marca zawiéra dalsze wiadomości o tak zwanym spisku prochowym w Paryżu: »Dotąd uwięziono 32 osób w skutek odkrycia fabryki prochu w ulicy Oursine. Do dziś dnia znajduje się jeszcze 12 do 15 tychże oskarżonych w więzieniu, resztę wypuszczono po piérwszém badaniu. Szczególny przypadek zdarzył się przytém, że Robert, czeladnik stolarski, który tyle pracował przy fabryce w ulicy Oursine, nie dawno jeszcze był w służbie u stolarza Josseraud, gdzie na zamówienie Fieschi przyrządzał drzewa do machiny piekielnéj. Na-

rzędzia używane do tego miały być te same, których później do owéj fabryki prochu używał.

Courier Français zapewnia, że rząd francuzki okazał gabinetowi madryckiemu oburzenie się swoje względem mordu, popełnionego na osobie matki Cabrera i do oburzenia się tego miał jeszcze dodać groźbę, że gdy podobne zgrozy bezkarnemi pozostaną, iż Francyja odwoła wtedy niezwłocznie swoję legiję algierską, lub przynajmniéj wszystkich Francuzów, którzy jako oficerowie lub szeregowi służbę w téj legii przyjęli, zawiadomi, ażeby do ojczyzny swojéj powrócili.

Piszą w liście z Tangeru pod d. 24. lutego, że rząd marokański nie przyznaje się bynajmniéj do udziału Marokanów w bitwach Abdel-Kadera przeciw Francuzom, i oświadcza, iż owi ludzie nie bylito bynajmniéj żołniérze cesarza marokańskiego, lecz tylko włóczęgi z tego kraju.

Marszałek Clauzel jest wkrótce spodziéwany w Paryżu. Ma zamiar po przybyciu swojém tamże bronić budżetu algierskiego, przeciw któremu komisyja w izbie deputowanych tak bardzo powstawała.

Chorągwie zabrane pod Maskarą, zdobne buńczukami, umieszczone zostały w kościele inwalidów w Paryżu, obok chorągwi zabranych przy zdobyciu Algiéru.

Moniteur Algierien donosi, co następuje: Baron James de Rothschild i brat jego Salomon de Rothschild, sumę 10,000 fr. przesłali pod rozrządzenie marszałka gubernatora Clausel, dla wsparcia Izraelitów, których wojsko francuzkie z Maskary do Mostaganemu wyprowadziło. Pp. Rothschild przesyłając tę sumę, imieniem współwyznawców swoich podziękowali razem marszałkowi gubernatorowi za opiekę, jakiéj od tegoż doznały familije izraelskie w Maskara, gdzie żołniérze Abdel-Kadera wszystkie ich domy zniczczyli i one w téj tylko dobroczynnéj opiece przytułek znaleźć mogły.

Belgijum.

Donoszą z Bruxelli pod d. 20. marca: Koléj żelazna z Mechlina do Antwerpii uroczyście dnia 11go kwietnia otworzoną zostanie, a wtedy ośm godzin drogi z Bruxelli do Antwerpii będzie można odbyć w 55 minutach. Po kolei żelaznéj z Bruxelli do Mechlina przez dziewięć miesięcy podróżowało od czasu jéj otworzenia 490,000 osób — na dzień jeden wypada w przecięciu 1445 osób — a dochód z tego wyniósł 380,000 fr.

Sławny malarz belgijski Verboeckhoven chcąc zupełnie wiernie odmalować lwa, odważył się na czyn, którego dotąd żaden jeszcze przed nim nie próbował artysta. Uprosił pana Martin, właściciela menażeryi van Akena i Martina, znajdującéj się teraz w Verviers, by go wziął z sobą do klatki lwa. Artysta ten będąc w klatce lwa, miał przedmiot swój z największą malować spokojnością.

Szwajcaryja.

Rząd księstwa Newszatelskiego przesłał następujący list do kantonu rządzącego Stanów Szwajcarskich.

Newszatel d. 11. marca 1836.

»Pod d. 16. listopada r. z. przesłaliście mi wpanowie uchwałę séjmu z d. 3. sierpnia, który dał zlecenie kantonowi rządzącemu, polecić rządowi newszatelskiemu treść dwóch próśb, z których jedna ułożona była przez pewnego Humbert-Droz, druga zaś przez wielu w Genewie osiadłych Newszatelczyków. W obu prośbach żądano cofnięcia wyroków, wydanych przeciw twórcom i uczestnikom zamachów, zaszłych w kraju naszym r. 1831. Mieliśmy zaszczyt odpowiedzieć wpanom uprzednio pod d. 28. grudnia, że w skutek konstytucyi państwa naszego monarsze tylko przynależy prawo ułaskawienia, żeśmy przeto na prośbę naszę nadesłane nam kopije próśb owych przesłali jkmości (pruskiemu) i że skoro król jmość uzna za rzecz stosowną odpowiedzieć na to, pospieszymy udzielić wpanom uchwały jkmości. Rzeczona odpowiedź nastąpiła i polecono nam zawiadomić o tém wpanów. Jkmość nie sądzi, ażeby mającym udział w powstaniu kraju tego, powszechna amnestyja udzielona być mogła. Jkmość dodaje, że nawet mniéj winni wtedy tylko ułaskawienia spodziéwać się mogą, jeśli z osobna i w przyzwoitym sposobie o to upraszać będą i okażą szczéry żal, który przyszłego ich postępowania byłby dostateczną rękojmią. Téjto odpowiedzi udzielając i wywiązując się z danego nam polecenia, korzystamy z téj sposobności i t. d. (Następują podpisy.

Prussy.

Królewska akademija sztuk pięknych w Berlinie mianowała członkiem swym honorowym hrabiego Anastazego Raczyńskiego, byłego posła pruskiego przy dworze duńskim.

Z Poznania. — Książę Ordynat Sułkowski należącą się mu od synagogi Leszneńskiéj sumę 1040 tal. darował korporacyi starozakonnych pod tym warunkiem, aby pieniędze te obrócone zostały na wybudowanie domu szkolnego dla Żydów, na którym gminie téj dotychczas zbywało.

(*G. P.*)

Grecyja.

Podług otrzymanych w Monachowie listów z Aten, odjazd króla jmci bawarskiego z Grecyi był na d. 16. marca postanowiony. Podług tychże wiadomości król bawarski zamyślał jeszcze po powrocie do Włoch używać kąpieli na wyspie Ischia,

którą już był dawniéj odwiedził, zabawić kilka dni w Rzymie, a potém dnia 12. do Mnichowa powrócić.

Turcyja.

— *Z Konstantynopola d. 9. marca.* —

W najnowszym numerze Gazety tureckiéj z d. 16. *Silkide* 1251 (d. 3. marca 1836) ogłoszono publicznie wiadomość o mającém wkrótce nastąpić zaślubienia sułtanki Mihrimirah z Said baszą, byłym dowódzcą Dardanellów, a którego teraz podniesiono do godności muszyra wojska regularnego. Uroczystości weselne, mające trwać do d. 1. maja, mają się rozpocząć d. 17. kwietnia.

Kościół pod nazwą St. Trójcy w Pera, zostający pod ces. austryjacką opieką, który zgorzał w pożarze z r. 1831, a którego restauracyję dopiero w końcu roku zeszłego rozpoczęto, nie dawno znowu otworzony i przez tutejszego arcybiskupa katolickiego jks. Hillereau uroczyście poświęcony został.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Nowy Sącz d. 1. kwietnia 1836. Znaczne dowozy zboża na targi tutejsze są przyczyną nizkich cen, a ponieważ zapasy wszędzie są wielkie, nie można i poźniéj o podwyższeniu onych myśléć. Dzisiaj płacono tu za korzec pszenicy 2 zr. 24 kr. do 2 zr. 48 kr., żyta 1 zr. 36 kr., jęczmienia 1 zr. 24 kr., owsa 48 kr. do 1 zr. m. k.

Wódka, pomimo że wielu producentów oczekując lepszych cen ze sprzedażą się wstrzymuje, bynajmniéj nie podrożała. Za garniec 30 stopn. okowitéj dają 24 kr. m. k. Potażu kalcynowanego sprzedaćby można w największych partyjach cetnar po 11 zr. Z Wrocławia i Czech wiele obstalunków na ten artykuł nadeszło. Nasienia koniczu zakupiono tu cokolwiek na jarmark do Pesztu (odbyty d. 19. z. m.) i płacono za korzec 22 zr. m. k., lecz teraz na transport do Bielska, gdzie w nizkiéj cenie stoi, więcéj jak 18 zr. m. k. za korzec płacić nie chcą.

Oziminy są w naszéj okolicy wszędzie bardzo piękne, do czego się pogoda i ciepło w zeszłym miesiącu znacznie przyczyniły, od kilku dni atoli doznajemy tu przykrego zimna i słoty.

Ołomuniec. Targ na woły dnia 30. marca 1836.

Przypędzili: 1) Abraham Stern, z Krakowa, 40 wołów; małémi partyjami 79. Suma przypędzonych 119; — które małémi partyjami rozprzedane zostały.

Przed targiem sprzedali: 1) Aron Brill, z Żurawna, 136 wołów; 2) Jochene Jossel, z Kolbuszowéj, 50; 3) Gerson Neuwerth, z Ulanowa, 100; 4) Matera, z Cieszyna, 50; 5) Izrael Pollener, z Galicyi, 60; 6) Dworzeński, z Kent, 30. Ogółem 426.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cetnar.
Trandler, z Wiédnia, ze stada Nro. 1.	123	340	—	13	9 1/4
Trandler, z Wiédnia, ze stada N. 2.	46	355	—	4	10
Trandler, z Wiédnia, ze st. N. 3.	90	290	—	10	9
Huber, z Wiédnia, ze stada Nro. 4.	50	300	—	—	9 1/4
Huber, z Wiédnia, ze st. Nro. 5.	54	320	—	6	9
Huber, z Wiédnia, ze st. Nro. 6.	27	300	—	3	8 3/4

Jak to zwykle bywa w wielki tydzień, targ na bydło nie był najpomyślniejszy. Przypędzono nań jedynie 119 sztuk bardzo mizernego bydła, pod czas gdy 426 sztuk przed targiem sprzedano. Ceny w stosunku w górę poszły. Przypadek ten pierwéj jeszcze zachodził, ponieważ taksa funta mięsa w obwodzie ołomunieckim z 6 1/2 poszła na 7, a poźniéj na 8 kr. m. k. W Wiédniu cena mięsa jest 10 kr. m. k. — Na przyszły tydzień spodziéwają się cokolwiek więcéj bydła, także kupcy czescy już mają być w drodze.

Preussische Handlungs-Zeitung pisze z Londynu pod d. 18. marca: Fabryki nasze bardzo są zajęte i tak dalece obstalunkami zaopatrzone, że wiele z nich na całe następne trzy miesiące żadnych więcéj nie przyjmuje obstalunków. Ale ponieważ wszyscy fabrykańci nasi nie wiele są w wełnę zaopatrzeni, przeto z pewnością wnioskować można, że cena wełny podniesie się do najbliższéj strzyży o 10 do 15 od sta w porównaniu z cenami z r. 1835, a szczególnie podskoczy w górę dobrze prana wełna.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Komornik poeta, czyli: Nowy pan Jowialski,* komedyjo-opera w 2 aktach. — Poczém nastąpi: *Mąż pomocnikiem w miłostkach żony,* komedyja w 1 akcie.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.